



Na kwarantannie z... oprawcą. Dramat ofiar przemocy domowej - ich piekło staje się nie do zniesienia

data aktualizacji: 2020.03.22



O tym aspekcie trwającej "kwarantanny społecznej" i izolowania się rodzin w swoich domach jeszcze mało się mówi. Ale - na przykładzie listu skierowanego do ławskiego stowarzyszenia - łatwo zrozumieć, jakim piekłem jest teraz stałe przebywanie w domach, gdzie już wcześniej wystąpił problem przemocy. Dzieci w takich rodzinach, nie chodząc teraz do szkoły, są w stanie ciągłego napięcia i zagrożenia ze strony agresywnego, często nadużywającego alkoholu rodzica.

Problem nagłaśnia młode ławskie stowarzyszenie - Przemierze. Zajmuje się pomocą osobom niepełnosprawnym i ich bliskim, ale także ofiarom przemocy domowej.

- Koronawirus krąży po świecie. Zamykane są szkoły i sklepy, przywracane granice. Utknęliśmy w domach. Cieszą się dzieci, cieszą się nasze zwierzaki, cieszy się część z nas. Ale co w sytuacji, kiedy nasz dom nie jest miejscem schronienia, tylko miejscem, gdzie na co dzień rozgrywa się dramat? Dramat

często nie jednej, lecz wielu osób w tym dzieci? - piszą Marta Mróz i Agnieszka Kotowska z Przymierza.

Do stowarzyszenia zgłosiła się osoba, która znalazła się właśnie w takiej sytuacji. Jest uwięziona w domu ze swoim oprawcą. Nie tylko ona, bo tkwią w tym także dzieci.

Tak opisuje swoją historię:

"Firma męża wysłała swoich pracowników na przymusowe wolne. Ja nie pracuję, dbam o dom i dzieci. Mąż od rana pije, leży, pije, spaceruje do lodówki, krzyczy, pije, znów krzyczy, bije... i tak w kółko. Ja sprzątam dom, gotuję, zajmuję się dziećmi, bawimy się, czytamy, pracujemy nad materiałami otrzymanymi od nauczycieli. Mąż krzyczy, że jesteśmy za głośno, że kończy mu się alkohol, że przeszkadzamy mu w odpoczynku. **Dzieci starają się nie ruszać ze swoich pokoi, chodzą na paluszkach, aby nie denerwować taty. Wiedzą i czują, że według niego są ofiarami losu i głupkami.** Ja według niego jestem nedorajdą, która nic nie potrafi i na nic dobrego nie zasługuje.

Kiedy męża nie było w domu w takim wymiarze, udawało mi się chronić dzieci przed wymiarem przemocy, jaka panuje u nas w domu. Ja, kiedy dostawałam kolejne ciosy, starałam się to ukrywać, zresztą mąż dobrze wie, jak uderzać, aby nie było widać i nikt się nie zorientował. **Teraz się nie hamuje...** Jestem zamknięta w domu jak w więzieniu. Co gorsza - **jestem zamknięta z kimś, kto jest moim katem.**

Co mam robić? Gdzie pójść? Boję się. Bardzo się boję o siebie i o dzieci.

Mówią, że koronawirus zabija ludzi. Ja czuję, że to nie on dopadnie moją rodzinę, to nie on nas zabije. Zabije nas przemoc we własnym domu..."

- Bardzo chcemy wyjść z pomocą właśnie takim osobom i historiom, jak ta opisana wyżej - komentują przedstawicielki stowarzyszenia. - Dlatego zachęcamy do kontaktu osoby, które znalazły się w podobnej sytuacji, boją się o siebie i swoje dzieci, nie wiedzą, co zrobić i dokąd pójść... Odezwij się do nas. Wiemy, jak ciężko jest przerwać cykl przemocy i jakie spustoszenie w człowieku może ona wywołać. Zrób pierwszy krok, a my wesprzemy Cię w kolejnych.

O kontakt są proszone także takie osoby, które chcą dołączyć do budowania "mostu wsparcia" dla osób dotkniętych problemem przemocy domowej w Iławie i okolicach. Chodzi o możliwość zapewniania takim rodzinom w kryzysowych sytuacjach np. schronienia. Mile widziana jest wszelka pomoc, wsparcie.

Kontakt do stowarzyszenia: 733 687 962.

- Kontakt z nami to może być ten pierwszy - najważniejszy krok - mówią członkinie Przymierza.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/60498-na-kwarantannie-z-oprawca-dramat-ofiar-przemocy-domowej-ich-pieklo-staje-sie-nie-do-zniesienia>